

# Guzior, Sayōnara (Zioło diss)

1.

Chciałem dać Ci szansę, nawet na początku wziąłem na poważnie  
Ale teraz to chuj tam w Ciebie  
Po beef'ie nie będziesz miał już gdzie zadzwonić nawet  
No a będziesz wisiał na słuchawce, Ty ale nie pękaj  
I dzwoń na gorącą linię kurwo, no bo to twój deadline  
Siemano Guzior z tej strony  
Ty, całe miasto czeka kurwo, aż zmienisz kierunkowy  
Ale żeś się zrobił cipko pokorny  
To na pewno był diss na mnie, brzmi jak syndrom Sztokholmski  
Tylko przez twoje zwrotki, ten beef nie będzie najlepszy w historii  
Nie to że jestem jakiś niewdzięczny  
Pszem raz zrobił mi przelew za neta moimi pieniędzmi  
Śmieszne te piłeczki, tamto pisałem z rezerwą  
Żeby teraz ci to wszystko ładnie poodbijać #headshot  
Pytam tylko po chuj udajesz że żyjesz w apartamencie  
Highlife'em, przecież mieszkasz w bloku Michale  
Chyba nie zszedł Ci jeszcze ten halun  
No i jak te twoje gimbo-łaszkę, jesteś szmatą, weź się załóż  
Żeby to wygrać nie muszę głośniej krzyczeć  
A pastisz, podejrzewam że nie wiesz jak się pisze  
Michał dziany śpi w Sky Tower, a ja ciągle bez kasy  
Aż uciekłem do Tokio do pracy  
W poprzednim dissie nie ma energii  
Twoi tępi obrońcy z Internetu nie skumali konwencji  
Ja to powiew świeżości i nikt tego nie neguje  
Brak wiatru w twych żaglach mimo że tam ciągle wieje chujem

REFREN:

Siedzimy z mordami, włączamy ten bełkot i jesteśmy jak ale chłam  
Z takimi skillsami rozjechałbym Cię nawet  
Jakbym nie miał racji, ale mam  
Ale mam, ale mam, ale mam, joł

2.

Ziółkowski podejdz no, nauczę Cię jak przyjąć strzał  
Wyjebane w internet, moi ludzie nie żyją tam  
Ale jeśli już szukamy czegoś co jest wymierne  
To kto tu wygrał to już Ci powiedzą cyferki  
Wiesz skąd wiem, że mówisz nieprawdę?  
Bo czemu twoja panna dzwoni mi po kumplach  
I pyta o brudy na mnie  
Nie idzie mi reedycja, znów nie prawda  
Ej dotłaczamy yllom, no bo poszedł cały nakład  
I jeszcze podsumowanie  
Dupa ziomka robi w chuja go, Ty nie dajesz mu znać  
Czym Ty się chwalisz?  
A co do tej bylej to bzdety  
Jak lubicie robić panny po mnie, spoko każdy ma tam jakiś fetysz  
These hoes ain't loyal, ja nie ufam żadnej  
Nie musisz mi wierzyć i nie pytaj się swojej  
Michał ty szalony fole  
Z taką lekkością przeskakujesz z chujowe na chujowe  
Mam ci w oczy spojrzeć, spotkałem Cię i patrzę  
To było pewnie wtedy twoim numer jeden kacem  
Pół ryja miałeś obite, bo poszły niezłe punch'e  
Łzy ci lecą, a mój ziomek do Ciebie "Ty kurwa płaczesz?"  
Rzucałeś się ledwie stojąc, tylko za swoją grupą  
Mogę zawsze powtórzyć to solo jeśli cię nie lubią  
Wtedy jak nie mogłeś się przebić do mnie z za ekipy  
Przestałeś czekać jak tylko cię spuścili ze smyczy  
Mówisz że to groźby przez neta  
Chyba już Ci pokazałem jaki jestem groźny bez neta  
Nie możesz się przebić za nic przykre to jak chuj

Przygotowany już na występ do żywego rapu?  
Twoi ludzie? Ej mówimy o tych samych  
Co ze studia od ciebie mi ślali za mój diss sms'y z propsami  
Lepiej czytaj ludzi i ich filtruj pajacu  
Bo się obudzisz w pierdłu na kacu  
Walileś brauna bwoy, no skłam że tego nie robiłeś  
Jak cię zostawiła Anka się wzięłaś za heroinę  
Więc jeśli chodzi o rap, czy dragi powiem jak to widzę  
Na obu tych płaszczyznach dziwko gramy w innej lidze  
Wybaczam tym co we mnie zwątpili Mati jest przy piłce  
Jebać każdą opinie choć się uczę na krytyce  
I jaramy jak głupi, aż czasem płuca bołą  
Twoja laska też lubi, ale dzisiaj rzuca zioło